



Wieś Krzemienica choć położona jest w rejonie zelwieńskim, to można ją śmiało zaliczyć do historycznej Wołkowyszczyzny. Powiat wołkowyski istniał bowiem w mniej lub bardziej niezmienionych granicach od XVI wieku aż do 1939 roku. Hojnie usiane krzemieniem wzgórza (stąd nazwa – Krzemienica) nie wydają się być szczególnie urodzajne, ale już 500 lat temu Krzemienicę określano jako bogaty dwór wielkiego księcia, który dzięki fundacji Zygmunta Starego dostarczył proboszczowi wołkowyskiemu dziesiątki beczek żyta, jęczmienia i gryki. Od około lat 60. XVI wieku Krzemienica znalazła się w rękach przedstawicieli szlacheckiego rodu Wolskich. Wolscy wiernie służyli Rzeczypospolitej na polach bitew, wysyłając do wojska ze swoich posiadłości 24 jeźdźców i 11 żołnierzy pieszych. † Będąc oddanymi katolikami Wolscy zadbali również o wzniesienie jednego z pierwszych murowanych kościołów na Wołkowyszczyźnie. Kasztelan witebski i marszałek wołkowyski Mikołaj Wolski wraz z żoną Barbarą w 1617 roku zaprosili do Krzemienicy zakonników z Zakonu Kanoników Regularnych Laterańskich. Był to zakon żebraczy, którego działalność opierała się na regułach św. Augustyna.

W maju 1619 roku położono pierwszy kamień pod murowany kościół i drewniany klasztor. Wolscy podpisali akt fundamentalny, przekazując klasztorowi folwark Ostrowszczyznę i wieś Martynowicze. Inwestorzy niestety nie doczekali się zakończenia budowy. W 1621 roku zmarł Mikołaj Wolski, a dwa lata później jego żona Barbara. Ich syn Kazimierz przez kilka dziesięcioleci zmagał się z długami, stracił majątek, ale jednak nie tylko ukończył kościół, ale także wznosił murowany budynek klasztoru, co pozwoliło kanonikom laterańskim posługiwać w

Krzemienicy do 1832 roku, utrzymując przy klasztorze szpital dla osób starszych i chorych, szkołę dla dzieci i bardzo przyzwoitą, jak na tamte czasy, bibliotekę. Nawiasem mówiąc, przez pewien czas szkołą i szpitalem opiekowały się grodzieńskie zakonnice brygidki. Majątek Krzemienicę przekazała brygidkom krewna Wolskich Aleksandra Wesołowska z rodu Sobieskich, która wykupiła go od Kazimierza Wolskiego wraz z długami.

W funduszach Grodzieńskiego Państwowego Muzeum Historyczno-Archeologicznego przechowywane jest obecnie całe archiwum dokumentów związanych z działalnością gospodarczą sióstr brygidek. Wielokrotnie wymieniane są w nim Piaski, Rogoźnica, Krzemienica, a także znajdujące się tam młyny, browary, karczmy. Kościół św. Jerzego w Krzemienicy jest rzadkim przykładem architektury późnego renesansu na naszych ziemiach. W budowie świątynia jest typowo gotycka, jednak od razu zwraca uwagę jej główna fasada z wykończonymi niszami. Jest to najbardziej jaskrawy znak renesansu w świątyni. Biorąc pod uwagę klasycystyczny styl i barokowe ołtarze, możemy śmiało powiedzieć, że według kościoła w Krzemienicy można studiować historię architektury Białorusi. Widać tu zarówno rękę mistrzów, być może nawet krakowskich, jak i lokalne wpływy. Jednak głównym arcydziełem kościoła, unikalnym nie tylko dla Grodzieńszczyzny, ale także dla całego naszego kraju, jest wykonany z czarnego marmuru pomnik fundatorów kościoła Mikołaja i Barbary Wolskich, postawiony przed 1639 rokiem. Przed krzyżem klęczą Mikołaj w zbroi rycerskiej i Barbara w stroju zakonnym.

Inskrypcja po łacinie zachęca do pamiętania o znanym na ziemiach włoskich i niemieckich wiernym katoliku i rycerzu Mikołaju Wolskim, który zmarł, nie dożył nawet czterdziestu lat, jednak zdążył wraz z żoną zrobić wiele dobrego. Stojąc przed tym pomnikiem, myślisz o wielu rzeczach: o tym, jak te kościoły i pomnik przetrwały w burzliwych czterech wiekach naszej historii, o życiu człowieka, który, żyjąc nie tak długo, pozostawił tak dobrą pamięć o sobie. Nawiasem mówiąc, tak się złożyło, że historia zachowała dla nas nie tylko portrety rzeźbiarskie Wolskich na pomniku, ale także duże malarskie portrety Aleksandry Wesołowskiej i jej męża Krzysztofa, które obecnie znajdują się w stałej ekspozycji Narodowego Muzeum Sztuki Republiki Białorusi w Mińsku. Będziemy też pamiętać o tych ludziach, którzy tak doskonale posługiwali Bożemu dziełu na naszych ziemiach.